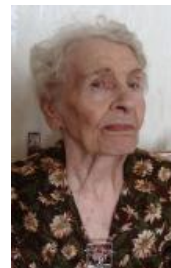


CECYLIA CZARNIK

ur. 1921; Palikije



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	okupacja niemiecka, życie codzienne, ulica Lubartowska

Mieszkanie pożydowskie przy ulicy Lubartowskiej

Zamieszkaliśmy na Lubartowskiej w 42 roku. Właśnie to było mieszkanie pożydowskie. Jak oni wszystkich Żydów chyba wysiedlili. Zostawili chyba, no bo część Polaków mieszkała. Na przykład po lewej stronie... No tak, bo idąc tam Lubartowską, to po lewej stronie mieszkali Polacy. Tam był komisariat nawet, Lubartowska 42 to był komisariat. Bo my byliśmy nieparzyste. Siedemdziesiąt ileś było tam chyba. Siedemdziesiąt... mogło być, nie pamiętam właśnie dokładnie tego adresu, wiem, że siedemdziesiąt. To może było trzy albo pięć. Bo nieparzyste. A po tej stronie były parzyste, było 42. To wiem, że był tam komisariat. I tam dalej była klinika po tej stronie, nie wiem co tam było, fabryka wag była po prawej stronie i szpital żydowski był po prawej stronie. Czyli po tej co myśmy mieszkali. Tylko już wtedy Żydów tam niestety nie było. Nie wiem co tam było, gdzie szpital. Bo był po prostu strach wychodzić, gdzieś chodzić, myśmy nigdzie nie chodzili. Nie było radia przecież, nie było niczego, niczego się nie widziało no. O niczym się nie wiedziało, co tam ktoś czasem przemycił. Ja to widzę, ja to widzę wszystko. Że właśnie po tej prawej stronie mieszkaliśmy, nawet wiem jakie okna były, i pierwsze piętro było. Tam stryjostwa jedno okno wychodziło na stronę podwórka, jedno wychodziło na stronę ulicy. Nasze to okno akurat od pokoju wychodziło na ulicę, no od kuchni na podwórko, i pierwsze piętro było, wiem że był zlew, wody nie było, bo... Czy odwrotnie? Zlew był, a wody nie było? Czy wody nie było, a zlew był? No jakoś tak było, bo być może to było zniszczone, zdewastowane jak tych Żydów wyrzucali, ale było bardzo brudne, ile tam pracy włożyli, żeby to trochę to doprowadzić, żeby tam można się. I robactwo i wszystko było tak, no bo Żydzi się tak gnieździli strasznie. No to były opuszczone, puste mieszkania... wielki nieład był, tam było niebezpiecznie, bo tam można było się zarazić różnymi chorobami może. Ale my żeśmy się jakoś odważyli, już tak trochę było to mieszkanie, nie wiem, czy ktoś tam może miał zamiar, a może mu nie przydzielili, a może uważał, że może dostanie to mieszkanie i nie dostał? To właśnie w którym my mieszkaliśmy. I mieszkaliśmy tam dwa lata.

Data i miejsce nagrania	2012-05-11, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"